

pomyłki jest niewielkie, wydaje mi się niebezpiecznym uproszczeniem teorii etycznej.

Powstaje tylko zagadkowa sprawa, czy sam Rosen nie jest podobnego zdania i czy ostatecznie nie uważa raczej wybranej przez siebie teorii czynów za pewną procedurę rozstrzygania sporów moralnych niż za teorię etyczną *sensu stricto*. Pośrednio przyznaje, że teoria czynów nie jest niezawodna, gdy mówi, że czasem gotowi jesteśmy uznać, iż rację miał ten, kto wbrew innym bronił odrębnego stanowiska. Podobny wniosek sugeruje też tytuł. W książce termin „strategia” w ogóle nie występuje, a termin „reguła strategiczna” występuje tylko raz, gdy autor odróżnia reguły indukcyjne (*summary rules*), reguły konstytutywne (*constitutive rules*) i reguły strategiczne (*strategy rules*) (s. 153). Te ostatnie to reguły, których zastosowanie nie daje gwarancji sukcesu, ale wydaje się najlepszą drogą do sukcesu. Jako przykład podaje Rosen zasadę wycofywania w koszykówce trzech zawodników na własne pole, gdy przeciwnicy mają piłkę (s. 153). Wydaje się, że jest to po prostu słabsza lub mniej wypróbowana reguła indukcyjna, zawodna, choć statystycznie uzasadniona reguła działania w sytuacji niepewnej.

Bez wątpienia refleksja moralna to przypadek działania w sytuacji niepewnej. Mam wrażenie, że Rosen robi wszystko (a nawet, jak powiedziałem, więcej niż trzeba), by sytuację tę zmienić na sytuację pewniejszą, jaśniejszą i mniej skomplikowaną. Robi to znakomicie. Trudno byłoby znaleźć np. równie jasne, szybkie i przekonujące uzasadnienie, dlaczego egoizm jest teorią obciążoną zasadniczymi błędami, dlaczego utilitaryzm nie może się uporać z problemami sprawiedliwości i dlaczego deontologia najczęściej popada w enigmatyczność lub w sprzeczność. Trudno też sobie wyobrazić lepsze objęcie całości problematyki składającej się na współczesną normatywną teorię etyczną. A wreszcie — co jest zupełnie niezwykle — książkę tę można by czytać bez żadnego przygotowania filozoficznego **równie** dobrze jak po przestudiowaniu kilkudziesięciu dzieł z filozofii moralności. Rzuca się to w oczy od pierwszych stron. Książkę otwiera kwestionariusz (s. 5) składający się z 51 pytań. Kto odpowie na wszystkie pytania, wie, jakie ma poglądy etyczne. Prawdopodobnie nikt nie odpowiada tak, by był z siebie zadowolony po porównaniu wszystkich odpowiedzi. Powiniennem chyba się przyznać, że sam też dałem się złapać dwa razy, po raz pierwszy wyrażając jednocześnie pogląd, że nigdy nie wiemy na pewno, że zrobiliśmy dobrą rzecz w danym przypadku (pytanie 18) oraz że czasami to wiemy (pytanie 44), i po raz drugi uznając, że motywy nie liczą się w etyce (pytanie 3) lecz jedynie skutki, choć byłem też zdania, że niewolnictwo w Stanach Zjednoczonych było czymś złym, nawet jeśli jego skutki były dobre (pytanie 46). Oczywiście, gdybym miał autora pod ręką, chętnie bym dowodził, że jego pytania były niejednoznaczne i podchwytliwe bo dotyczyły jednocześnie kilku rzeczy na raz. Ponieważ jednak tego zrobić nie mogę, skorzystam z okazji, by się zastanowić, czy Rosen nie wytknął mi może czegoś, czego wcześniej nie wiedziałem na swój temat.

Jacek Hołówka

#### DWIE TEORIE MORALNOŚCI

Stuart Hampshire. *Two Theories of Morality*, published for the British Academy by Oxford Press 1977, s. 96.

Stuart Hampshire rozważa w swojej pracy dwie konkurencyjne teorie moralności, różniące się od siebie zarówno sposobem rozumienia etyki, jak i zawartymi w nich wzorami postępowania — etykę Arystotelesa i Spinozy. Na wybór ten wpłynęło

przekonanie autora o istotnej roli obu tych teorii w historii filozofii jako najpełniej rozwiniętych i najbardziej wiarygodnych koncepcji etycznych. Podstawą rozbieżności pomiędzy nimi jest odmienne spojrzenie na relację między teorią moralną a ustalonymi i funkcjonującymi w społeczeństwie regułami moralnymi. Arystoteles uważał, że filozofia moralna powinna tłumaczyć oceny i przekonania moralne poprzez wskazanie na bardziej ogólną zasadę, z której wywieść można poszczególne reguły: Spinoza żądał od filozofii i etyki ukazania drogi koniecznej przemiany moralnej, prowadzącej do odrzucenia lub rewizji wielu naszych przekonań moralnych. Hampshire opowiada się po stronie teorii moralnej Spinozy, co nie oznacza jednak, że nie dostrzega żadnych wartościowych rozważań w teorii Arystotelesa. Konieczność rekonstrukcji Arystotelesowskiego modelu etyki tłumaczy rozszerzeniem się naszej wiedzy o człowieku i zmianami w różnych sposobach życia. Podstawowym brakiem teorii moralnej Arystotelesa jest, w opinii autora, pominięcie opozycji natury i wolności, co pociągnęło za sobą całkowite odrzucenie problematyki wolności, zarówno w kwestii moralności, jak i polityki. Problem stosunku determinizmu społecznego do zakresu odpowiedzialności jednostki za podejmowane przez nią decyzje i czyny jest według Hampshire'a osią i punktem wyjścia współczesnej etyki. Arystoteles zatrzymał się przed pewną granicą, poza którą, już po stronie nowoczesności, znalazł się Spinoza, zajmując się zarówno problematyką wyzwolenia z namiętności, wolnością w społeczeństwie, jak i wolnością w relacji do powszechnego porządku natury.

Hampshire analizuje teorię etyczną Arystotelesa, zwracając uwagę na takie jej elementy jak: koncepcja najlepszego sposobu życia, koncepcja swoistych cnót oraz ich porządku. Przez pojęcie „sposób życia” rozumie nie tylko określone ideały zachowania, wychowania, obrzędy, rytuały, ale też ideały, które nie są wyraźnie sformułowane i mogą wyrażać nie w pełni świadome preferencje, uczucia i ambicje. Teoria Arystotelesa jest słuszna tylko w pewnych granicach, dotyczy tylko jednego rodzaju konfliktów moralnych — dziejących się wewnątrz wybranego przez człowieka sposobu życia. Arystoteles nie rozwiązuje jednak problemu konfliktów istniejących pomiędzy różnymi sposobami życia i tzw. konfliktów tragicznych. Hampshire powołuje się w tym miejscu na głośny Sartre'owski przykład konfliktu pomiędzy obowiązkiem uczestniczenia w ruchu oporu a lojalnością wobec matki. Nie można tu mówić o wyborze we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz jedynie o rezygnacji z jednej możliwości na rzecz drugiej. Ten rodzaj sprzeczności nie może być rozwiązany przy pomocy intuicyjnie wyważonego kompromisu.

Hampshire jest zdecydowanym rzecznikiem pluralizmu etycznego. Konflikt pragnień jest charakterystyczny dla natury człowieka i nie może zostać całkowicie wyeliminowany. Można wskazać zarówno obiektywną podstawę konfliktu wartości moralnych — przyszłość zawsze posiada margines niepewności, a przyszłość obecna w myśli nigdy nie wyczerpuje rzeczywistych jej cech — jak i subiektywną podstawę konfliktu dążeń danej jednostki z doświadczeniem.

Arystoteles sądził, że człowiek ma równe dyspozycje do realizowania w praktyce różnych cnót moralnych, choć mogą one w poszczególnych wypadkach konkurować z sobą. Ważne jest osiągnięcie równowagi w całym życiu istoty ludzkiej, czemu nic w naturze człowieka nie stoi na przeszkodzie. Interpretując poglądy Arystotelesa zawarte w *Etyce Nikomachejskiej*, Hampshire stara się obronić je przed ewentualnym zarzutem jednostronnego spojrzenia na różnorodność dążeń i celów życiowych człowieka. Jest to bardzo interesująco napisana część pracy. Autor twierdzi, że abstrakcyjny ideał „dobro człowieka” może być i powinien nawet być konkretyzowany poprzez przybliżenie go do aktualnych problemów moralnych, określonych

przez społeczne, polityczne i kulturowe warunki, w jakich człowiek żyje i w których projektuje i realizuje własny „sposób życia”. Porównanie między idealnym dobrem a idealnym zdrowiem służy do wypuklenia różnicy pomiędzy dobrem człowieka jako ideałem abstrakcyjnym a konkretnymi ideałami moralnymi, spośród których człowiek rzeczywiście wybiera w aktualnej sytuacji historycznej. Wyobrażenie idealnego, doskonałego życia ludzkiego jest użyteczne dla jednostki, nawet jeśli jest przekonana, że realizacja tego ideału leży tylko w sferze marzeń. Ideał abstrakcyjny, ważny dla każdego człowieka w każdym miejscu i czasie, pomija z konieczności ewentualne sprzeczności, nieprzewidzianą różnorodność sytuacji i charakterów ludzkich oraz granice realizowania wybranego przez kogoś sposobu życia. Konkretny ideał jest wynikiem dokonanej przez jednostkę selekcji ze skatalogowanej listy wszystkich pożądaných cech doskonałej ludzkiej egzystencji, jest więc dla każdego człowieka różny. Cnoty, które stanowią według Arystotelesa istotę moralności, jak np. odwaga, prawość, sprawiedliwość, lojalność, miłość, przyjaźń, inteligencja, umiejętności i samoopanowanie, nie wyróżniają żadnego sposobu życia i nie pomagają w podejmowaniu poszczególnych decyzji, choć składają się niewątpliwie na troskliwie obmyślony ideał. Siła teorii Arystotelesa leży w naturalnym podejściu do problemów zawartych w *Etyce Nikomachejskiej*, jej słabością jest przekonanie o stałości natury ludzkiej, a co za tym idzie o stałości cnot; co pozwala przypuszczać, iż wyniki działań ludzkich są zawsze z góry znane.

W etyce Spinozy i Arystotelesa dokonana jest racjonalna rekonstrukcja przekonań moralnych akceptowanych przez grupy społeczne, do których należeli. O ile jednak Arystoteles odtworzył rozumowanie, które leży u podstaw naszych standardowych intuicji, i w tym widział cel teorii moralnej, o tyle Spinoza wyraźnie odróżniał przyczyny, dla których filozof i zwyczajny moralista tłumaczy istniejące reguły moralne. Filozof zdaje sobie sprawę z dwójakiej możliwości oceny aktualnie akceptowanego systemu wartości: po pierwsze — nakazy są naturalnie respektowane przez wyzwolonego człowieka; są one potrzebne dla spokoju umysłu i strzegą życia w harmonii, po drugie — są one niezbędną ochroną porządku społecznego, który jest konieczny do realizacji wybranego przez człowieka sposobu życia. Normy moralne, których nie można wyjaśnić w ten sposób, powinny zostać odrzucone. Spinoza uważał, że droga do doskonalenia moralnego wiedzie poprzez doskonalenie myślenia. Zwyczajny moralista tłumaczy zdroworozsądkowo istniejące normy moralne i wyjaśnia je poprzez odniesienie do mitów. Oświecenie powinno polegać na zmianie perspektywy, wyzbyciu się egocentryzmu poprzez próbę zrozumienia własnych wierzeń i przekonań moralnych. Moralność Spinozy przyjmuje jako kryterium oceny wolność myślenia. Myślenie jest jedyną autonomiczną i samowystarczającą aktywnością człowieka.

Te dwie koncepcje moralności opierają się na różnych wizjach ludzkiego życia. Arystoteles bierze pod uwagę indywidualne ludzkie istnienie, oceniane w całości i niejako z zewnątrz. Spinoza ma odmienną ideę czasu i naszego ludzkiego doświadczenia, ważne jest nie sumaryczne doświadczenie, lecz momenty transcendencji, w których człowiek może zrozumieć samego siebie, *sub specie aeternitatis* raczej niż *sub specie durationis*.

Książka Hampshire'a jest godna polecenia nie tylko jako jeszcze jedna pozycja traktująca o relacji między potocznymi intuicjami moralnymi a teorią normatywną, ale przede wszystkim ze względu na interesującą interpretację poglądów etycznych Spinozy. Na uwagę zasługują też krytyczne fragmenty pracy skierowane przeciwko utylitarystom, hedonistom i teoretykom idealnego kontraktu.

Alicja Przytńska